**Rola nawrócenia w wierze chrześcijańskiej**

 Nawrócenie jest w chrześcijaństwie obecne od początku jego istnienia. Wzmianki o tym procesie można odnaleźć zarówno w Piśmie Świętym, jak i w tradycji Kościoła katolickiego. Jest też obecne w naszym obecnym życiu. Zgodnie z definicją nawrócenie to „przemiana duchowa, przyjęcie jakiegoś systemu wartości, poglądów, zasad”. Stwierdzenie to odnosi się jednak tylko do jednego wymiaru nawrócenia – tego najbardziej spektakularnego, gdy człowiek nie znający Boga przyjmuje wiarę chrześcijańską. Tymczasem nawrócenie jest też obecne w życiu każdego chrześcijanina na co dzień, nie tylko raz.

 Nawrócenie ma bowiem miejsce za każdym razem, gdy schodzimy z obranej ścieżki, która była sprzeczna z wolą Boga. Nawracamy się zawsze kiedy uświadamiamy sobie, że postępowaliśmy źle i zmieniamy swoje zachowanie. Nie tylko przy spowiedzi, ale kiedy tylko zrozumiemy swój błąd i poprawimy się z niego. Każdy niewielki krok w stronę Pana na polu, na którym dotychczas działaliśmy przeciw Niemu, może być nazwany nawróceniem. Za każdym razem, gdy odrzucimy grzech, wypełniamy wezwanie Jezusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Takie codzienne nawrócenie możemy podzielić na dwa etapy: uświadomienie i żal za grzech oraz poprawa. Z prawdziwego spełnienia pierwszego z nich, tzn. zrozumienia, że postępowało się wbrew Bogu oraz szczerego, rzeczywistego żalu z tego powodu niejako automatycznie wynika spełnienie drugiego z nich – próby wynagrodzenia Panu wyrządzonych krzywd poprzez postępowanie ściśle według Jego woli, w zakresie w jakim Ją rozumiemy. Tak rozumiane nawrócenie jest, a przynajmniej powinno być naszym codziennym udziałem, bo chociaż każdy popełnia grzechy i nikt nie jest doskonały, to naszym obowiązkiem jest dążyć do doskonałości na miarę naszych możliwości.

 Co ważne, każde, nawet najdrobniejsze nawrócenie wzmacnia człowieka. Zupełnie czymś innym jest bowiem wiedzieć, że czegoś robić nie można, a czymś innym doświadczyć przepraszania Boga za to, że jednak to zrobiliśmy. Silne uczucia w czasie takiej modlitwy dominuje bezsilność i złość na samego siebie – obraziliśmy Pana, sprzeciwiliśmy się Mu, zraniliśmy Go, choć przecież wcale tego nie chcieliśmy; teraz pozostało nam jedynie wierzyć w Jego nieskończoną miłość i miłosierdzie. Szczerze żałujemy naszych czynów, ale nie możemy ich cofnąć. Wspomnienie takiej rozmowy z Bogiem, gdy błagaliśmy go o wybaczenie, ze świadomością, że na Jego miejscu nie bylibyśmy pewnie w stanie wybaczyć, stanowi potężny impuls do wstrzymania się, gdy po raz kolejny nadarzy się okazja do grzechu; pod jego wpływem dużo łatwiej przypomnieć sobie o Bożej miłości do nas, którą przecież powinniśmy starać się odwzajemnić.

 Nawrócenie może też mieć szerszy wymiar, obejmujący całe życie człowieka. Nawrócić się może ktoś, kto tak naprawdę nie znał wcześniej Boga, ale w pewnym momencie zrozumiał to i postanowił zmienić. W takim sensie nawrócić się może osoba, która nie starała się być jak najbliżej Boga. Grzesznik, ateista, ale też katolik płytkiej wiary, w każdej chwili może przejść przemianę duchową, która doprowadzi go na łono Kościoła i przed oblicze Pana. Wówczas człowiek nie żałuje tak naprawdę swoich konkretnych czynów, ale czasu. Czasu spędzonego bez Boga, czasu poświęconego na pozornie ważne rzeczy, które nagle tracą w oczach nawróconego wszelką wartość. Czasu, kiedy żył bez poczucia celu, bez perspektywy życia po śmierci. Czasu poniekąd straconego. Po takim nawróceniu człowiek pozostaje blisko Pana, wierząc w Niego i, co ważne, cały czas pamiętając o Nim, bojąc się ponownie od Niego oddalić.

 Moim zdaniem, opisane wyżej „generalne” nawrócenie nie odnosi się jednak do zmiany wyznawanej religii na katolicyzm. Nawrócić się można bowiem ze złego postępowania, zaś w wyznawaniu Islamu, Judaizmu lub innej religii nie widzę nic nagannego. Dla mnie są to jedynie inne drogi do domu Ojca – ale to jest temat na osobną pracę, nie będę się więc tutaj nad tym więcej rozwodził.

 Nawrócenie ma dla człowieka niezwykłe znaczenie, stanowiąc podstawowy środek do osiągnięcia ostatecznego celu – przebywania z Bogiem w niebie po śmierci. Znalazło dzięki temu miejsce w kulturze. Tutaj odwołam się tylko do jednego przykładu wykorzystania motywu nawrócenia – pośród muzyki metalowej możemy znaleźć utwór *No More Lies* z płyty *Dance of Death* zespołu Iron Maiden. Przekazuje on ważne przesłanie – z nawróceniem nie wolno czekać. Chociaż zazwyczaj wydaje nam się, że mamy przecież czas, podmiot liryczny ostrzega nas, że jego czas skończył się nagle, bez ostrzeżenia, i to samo może spotkać nas. Podmiot liryczny tekstu nie był przygotowany na spotkanie z Panem; dla każdego człowieka lepiej, żeby był. Nie ma drugiej szansy, nie można poprawić wszystkiego wiedząc już, kiedy będziemy musieli zejść ze sceny świata (por. Mt 4,17; Syr 5,7). Stałoby to zresztą w sprzeczności z podstawową logiką – dla chrześcijanina Bóg jest najważniejszy, jakie więc mogą być powody, dla których miałby czekać z nawróceniem? Nie istnieje sensowna odpowiedź, bo powód taki musiałby być ważniejszy od Boga, jeśli więc ktoś jest w stanie go znaleźć – czy naprawdę świadomie i w pełni wyznaje wiarę chrześcijańską?

 W katolicyzmie z nawróceniem związane są dwa sakramenty: chrzest oraz pokuta i pojednanie. Choć podział taki nie jest precyzyjny, można powiedzieć, że chrzest odpowiada nawróceniu „generalnemu”, zaś spowiedź – codziennemu. Osoba chrzczona włączana jest do wspólnoty Kościoła, staje się członkiem ludu Bożego. Chrzest oznacza koniec poprzedniego życia i narodzenie na nowo, w bliskości z Panem. Idealnie oddaje to istotę nawrócenia w przypadku niechrześcijanina przyjmującego wiarę, nieco gorzej w przypadku chrześcijanina, którego wiara gwałtownie się pogłębia – był on już chrzczony jako dziecko, nie może więc przyjąć sakramentu ponownie. Spowiedź z kolei stanowi pojednanie z Bogiem, poprzez uświadomienie sobie popełnionych grzechów i skierowaną do Niego prośbę o przebaczenie. Miłosierdzie Boga jest nieskończone (por. Ne 9,31), jest więc w stanie wybaczyć dosłownie wszystko – warunkiem jest szczery żal grzesznika. Oznacza to, że nie ma nieprzekraczalnej bariery dla nawrócenia – nawrócić się może każdy, niezależnie od tego, kim był i jak postępował. Nie istnieje wina, która mogłaby skreślić człowieka w oczach Pana. Bóg pragnie nawrócenia wszystkich, wszystkim jest w stanie wybaczyć, bo wszystkich nas kocha. Tak naprawdę musimy Mu tylko na to pozwolić (por. Łk 15,1-10).
 Na koniec pragnę przypomnieć, że wielu spośród świętych Kościoła katolickiego przeżyła nawrócenie, przed którym nie byli wzorami do naśladowania. To nadzwyczajne zbliżenie do Boga w momencie poznania jego miłości do człowieka określiło osobowość św. Pawła, św. Marii Magdaleny, św. Augustyna i wielu innych. Pokazali oni, jak ogromną moc może mieć szczere oddanie się Bogu nawet w przypadkach, zdawałoby się, beznadziejnych.

 Podsumowując, nawrócenie stanowi dla chrześcijanina środek do zbliżenia się do Boga. Pozwala mu eliminować kolejne popełniane błędy, zbliżając go do świętości. Jest ono głęboką przemianą wewnętrzną, związaną z poznaniem i uświadomieniem sobie ogromu miłości Boga. Szanse do nawrócenia ma każdy, niezależnie od poniesionych win – musi jedynie naprawdę tego chcieć.